

Dominika Budzanowska-Weglenda: Pewnym krokiem na spotkanie śmierci

„Rozmyślenia” Marka Aureliusza są duchowym pamiętnikiem, a przede wszystkim samoćwiczeniem, mówieniem do siebie samego, „przypominaniem” sobie stoickich zasad, formułowaniem ich, by wciąż dawać sobie bodziec do właściwego postępowania i osiągnięcia mądrości – mówi Dominika Budzanowska-Weglenda w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Marek Aureliusz. Filozofia czasu chaosu”.

Hanna Nowak (Teologia Polityczna): Marek Aureliusz to postać, wymykająca się współczesnym kategoriom polityki, których korzenie znajdziemy między innymi u Machiavellego. To, co prywatne i to co publiczne są u niego stopione w jedno – rządzi nimi ta sama etyka. Czy współcześnie jest miejsce na taki model?

Prof. Dominika Budzanowska-Weglenda (Katedra Filozofii i Kultury Antycznej UKSW): Stoicy uważali, że wszystko stworzył Bóg, twórczy Logos, który rozumnie kieruje stworzonym przez siebie światem i, co więcej, daje człowiekowi nie tylko życie, ale i ów swój boski rozum. Bóg to Natura rozumna i dobra i jest ona jedna, stanowi całość, wszechświat to jedno stworzenie, mające jedno ciało i jedną duszę, stąd i człowiek jest całością: ma tak samo postępować w życiu prywatnym i publicznym. Czy współcześnie jest miejsce na taki model? Taki model jest konieczny. Nie można żyć w rozdzieleniu i stosować różne hierarchie wartości: jedną w zaciszu domu, a inne na oczach

świata. Stoik nieustannie był czujny i czuwający, by właściwie przeżyć każdą chwilę. Zatem niezwykle świadomie myślał i działał, stale korygując intencje, dbając o czynienie wyłącznie dobra, pamiętając o obecności uniwersalnego Rozumu, postrzegając wszystkich i wszystko w wymiarze owego Rozumu. Jak wielokrotnie w swoich pracach wyjaśnia Pierre Hadot, działanie filozofa (nie tylko stoickiego) było jednolite, życie jego było stałym duchowym ćwiczeniem się (*ascezą*, *askesis*) w mądrości.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

W swoich badaniach podejmowała Pani myśl ucznia Marka Aureliusza, Zenona z Kition który wyróżnił trzy zasadnicze relacje w życiu człowieka: do boga, do innych i do siebie. Dlaczego umiejętne odnalezienie się w tych konfiguracjach nazywane było „sztuką życia”?

Po pierwsze, filozofia, przynajmniej ta starożytna, jest sztuką życia (i – dodajmy – zarazem sztuką umierania). Pierre Hadot w swych badaniach często podkreślał, że w tamtych czasach filozofowie (wszyscy, nie tylko stoicy) nie tylko mieli teoretycznie poznać doktrynę swej szkoły, ale przede wszystkim ją praktykować. Po drugie, Marek Aureliusz m.in. pisze: „Trzy stosunki: jeden do naczynia, które cię otacza, drugi do boskiej przyczyny, z której płynie wszystko dla wszystkich, trzeci do współżyjących” (*Rozmyślenia* VIII 27). Skoro świat jest całością i człowiek stanowi jego część, to nie wystarczy dbać tylko o siebie, ale i innych ludzi oraz o relację z bóstwem. Człowiek jest częścią całości

zostającej pod władzą boskiej natury i pozostaje w pewnym związku z częstkami, które mają z nim wspólne pochodzenie (por. tamże X 6). Stoicy głosili życie zgodne z rozumną, boską Naturą, a zatem ich recepta na dobre życie to właściwe te trzy relacje: ja wobec Boga, ja wobec bliźniego i bliźnich, ja wobec siebie. Wszystkich łączy Rozum.

**Owa sztuka życia utożsamiana bywała ze sztuką umierania.
Dlaczego? Jak po stoicku przeżywać „bycie ku śmierci”?**

Nie tylko stoicy tak uważali. Śmierć czeka każdego, wobec niej wszyscy są równi. I jest pewną tajemnicą. Frapuje, często przeraża, a starożytni mędracy na różne sposoby starali się ją przemyśleć i przygotować do niej. Marek Aureliusz bardzo często porusza problem śmierci. Pierre Hadot słusznie twierdzi, że właściwie całe *Rozmyślenia* to duchowe ćwiczenie w przygotowaniu do śmierci. Myślę, że istotny jest tu także pogląd stoicki, że wszystko szybko przemija, że życie ludzkie jest krótkie, choć zarazem wystarczająco długie, jeśli się właściwie przeżywa. Właściwie, czyli rozumnie, cnotliwie, zdobywając stoicką mądrość, badając sprawy boskie i ludzkie. Właściwie znaczy także, że należy się koncentrować na teraźniejszości: działać tu i teraz, bez drażnienia w przeszłości czy wyobrażania sobie przeszłości – przeszłość i przyszłość nie należą już czy jeszcze do nas i też nie zależą od nas. Świadomość bliskości śmierci powinna mobilizować – według stoików – do dobrego życia i głębokiego zaangażowania się w nie. Nie mogę jednak nie wspomnieć, że stoicy dopuszczali samobójstwo, choć tylko w sytuacjach bardzo wyjątkowych: gdy warunki życia stawały się nieznośne i nie umożliwiały praktykowania zasad Stoi, sami odchodzili z życia.

W swojej książce „Sztuka życia według Marka Aureliusza. Rozmyślenia nad *Rozmyślaniami*” używa Pani sformułowania „teologia stoicka”. Na czym polegała i jak zarysowywała się wobec innych modeli stosunku stoików do bóstwa, do boskości?

Stoicy często mówią o bogach, ale wydaje się, że uznają tylko jednego, którego nazywają Zeusem, Jowiszem lub jeszcze inaczej. Opowieści o bogach, przez nas nazywane mitami, wykładają w sposób alegoryczny. Według stoików wszechświat jest, o czym mówiłam już wcześniej, jednym bytem obejmującym wszystko, co istnieje. Zatem wszystko, co otacza człowieka, jest zarazem jednością i bóstwem, ludzie są towarzyszami Boga i jego członkami. Bóg, choć jest samowystarczalny i nie potrzebuje niczego od człowieka, jest blisko niego, jest z nim i jest w nim jako święty duch, który widzi i strzeże każdego, daje dobre rady i myśli. Stoicki Bóg Seneki, Epikteta czy Marka Aureliusza stworzył wszystkich ludzi do szczęścia i pokoju ducha, do miłości Boga i bliźniego. Jak pisze Marek Aureliusz: Ukochaj ród ludzki. Idź za bogiem (*Rozmyślania* VII 31). Brzmi to niemal jak biblijne przykazanie miłości.

W *Rozmyślaniach* znajdujemy znamienne słowa: „łatwiej mógłbyś znaleźć jakąś odrobinę ziemi nie stykającą się z inną odrobiną ziemi niż człowieka zupełnie odciętego od związku z ludźmi”. Czym charakteryzowała się stoicka koncepcja wspólnoty? Jej egalitarny charakter sprawia, że wydaje się być nastawiona polemicznie chociażby wobec elitarystycznej koncepcji Platona...

Według stoików człowiek, oprócz czczenia Boga, ma służyć innym i czynić im dobrze. A szkodzić nikomu absolutnie nie można, skoro boska wszechnatura stworzyła ludzi jako istoty rozumne dla wzajemnej korzyści i pomocy. Troska o dobro innych jest zarazem troską o własne dobro, bo wszyscy tworzą całość, jedność: co jest dobre dla jednostki, służy całemu społeczeństwu, a co służy społeczeństwu, jest też dobre dla jednostki. I ta zasada obowiązuje w każdym zakątku świata – stoik zresztą jest obywatelem świata (kosmopolitą), w każdym miejscu na ziemi zachowuje wolność i praktykuje zasady mądrości.

Uprawianie filozofii często rozumiane było w starożytności jako podążanie specyficzną ścieżką postępu moralnego, teoretyzowaniem płynnie przechodzącym w praktykę. Pierre Hadot twierdził, że Marek Aureliusz wpisywał się w ten nurt, jednak nie wnosił w niego nic oryginalnego. Czy zgadza się Pani z takim twierdzeniem?

W stoickim filozofowaniu, czyli praktykowaniu mądrości, nie chodziło o oryginalność.. Dla nas jednak Marek Aureliusz jest chyba kimś wyjątkowym: to filozof-praktyk na tronie i to na tronie ogromnego państwa! Prowadząc wojenne działania, spisuje swoje stoickie przemyślenia, które do dziś pobudzają do refleksji ich czytelnika – na refleksji nad dobrym życiem i śmiercią.

***Rozmyślenia* Marka Aureliusza wpisują się niewątpliwie w tradycję filozofii rozumianej koncyliacyjnie. Przywołują skojarzenia z rozważaniami Boecjusza a temat pocieszenia, jakie**

niesie filozofia... Co wyróżnia terapię stoicką na tle innych nurtów?

Rozumność. Rozumowość. Szukanie dobra, prawdy, wewnętrznej wolności, prawdziwych i niezniszczalnych wartości. Dążenie do poznania spraw boskich i ludzkich. Zdobywanie cnoty dla siebie i dzielenie się nią z innymi. Panowanie nad emocjami. Dbłość o czas dla siebie, dla przyjaciół, dla państwa... W stoicyzmie ważne jest leczenie człowieka z tego, co jest sprzeczne z rozumem (jest to przede wszystkim autoterapia: bo przecież nikt nie może zmienić drugiego człowieka, może jednak pomóc sobie). W tym procesie ważne były pewne praktyki, których świadectwem są m.in. *Rozmyślenia* Marka Aureliusza: są one bowiem duchowym pamiętnikiem, a przede wszystkim samoćwiczeniem, mówieniem do siebie samego (wszak pierwotny tytuł to *Tὰ εἰς ἑαυτὸν* – *Do siebie samego*), wpływaniem na siebie samego, „przypominaniem” sobie – nie tylko w myśli, ale i na piśmie – stoickich zasad, formułowaniem ich, by wciąż dawać sobie bodziec do właściwego postępowania i osiągnięcia mądrości (do czego potrzeba czasu i osobistego stałego wysiłku).

Pojęcie *otium*, czasu wewnętrznego, czasu kontemplacji przeciwstawionego pracy wydaje się być analogiczne do arystotelesowskiej opozycji czynienia rzeczy koniecznych i szlachetnych. Jaka koncepcja wolności wyłania się z tych podziałów?

Dbłość o czas dla siebie – o czas osobistego rozwoju (czasem w gronie przyjaciół), o *otium*, to realizowanie podstawowego zadania stoika: rób dobre rzeczy, dobrze badaj siebie, by ciągle przypominać sobie

najważniejsze zasady działania, by zachować wolność od namiętności i uchronić pośród przeciwności Losu wewnętrzny spokój, pogodę ducha. Trzeba dobrze wykorzystywać czas swego życia, przestawać z samym sobą, żyć chwilą teraźniejszą (jakże przecież krótką i ulotną), kierować się własnym rozumem. W ten sposób postępuje filozof stoicki: nie marnuje ani chwili, całe życie przynosi mu korzyści, wreszcie: mędrzec pewnym krokiem wychodzi na spotkanie śmierci.

Rozmawiała Hanna Nowak



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego